

Piractwo a literatura - czy wciąż mają coś ze sobą wspólnego?

Niestety tak i to całkiem sporo. Wydawało mi się, że już problem piractwa z roku na rok będzie odchodził do lamusa, ale mam wrażenie, że jest wręcz odwrotnie. Mimo, że mamy coraz więcej możliwości jak czytać legalnie i to za półdarmo, to w dalszym ciągu musimy się mierzyć z piractwem dzieł. Zaznaczam, że piractwo nie dotyczy tylko literatury, ale również gier video, muzyki i wielu innych form przejawiania artystycznej duszy.

Skupię się najbardziej na literaturze, bo to w niej najwięcej działam.

Piractwo ma się dobrze

Mówię to z wielkim bólem serca. Nie trzeba daleko szukać, żeby znaleźć udostępnione nielegalnie powieści lub ich znaczne fragmenty, które przekraczają darmowe udostępnienie dzieła w celu zapoznania się do podjęcia zakupu. Pamiętam, jak na początku XXI wieku piraciliśmy gry, bo nikt z nas jeszcze nie zarabiał, a rodzice nie chcieli dawać pieniędzy na ich zakup. Więc pozostało nam piracenie, bo nie mieliśmy wyjścia i nie wiedzieliśmy, że robiliśmy coś złego.

Przyznaję, że miałem jedenaście lat, kiedy się dowiedziałem, że takie kopiowanie gier (niech pierwszy gracz rzuci we mnie kamieniem, który nigdy nie skopiował żadnej gry za pomocą Nero Burning Room lub Alcohol 120%) jest po prostu nielegalne. Było mi ogromnie głupio, bo nie miałem kasy na gry, ani przyzwolenia. Jednak zaznaczam, nic mnie nie usprawiedliwia i kajam się za to.

Współcześnie, aby zakupić grę, to nie jest problem i są dostępne wszędzie. Podobnie jak literatura, a co jeszcze dodam – jest dostępna za darmo. Wystarczy tylko po nią sięgnąć, bo powiedzmy, to raz a dobrze...

Piractwo to jest kradzież!

Ściąganie książek z internetu, z jakiś forum, czy nielegalnie skanując publikacje, jest kradzieżą czyjegoś dorobku życia. Powodujesz tym, że okradany nie ma za co jeść, pić, utrzymać rodziny, zapłacić rachunków czy na wszelkie inne wydatki potrzebne do życia. Już nie wspominam o jakiś dodatkowych atrakcjach, które również chciałby sobie zapewnić.

Zapytam teraz osobę, która piractwo uważa za coś normalnego. Przyjemnie by ci było, jakby pracodawca nie wypłacił ci należnych pieniędzy za twoją pracę? Jakbyś się wtedy czuł, kiedy cały twój miesięczny zarobek ktoś wziął dla siebie? Zakładam, że źle, to więc czemu chcesz kraść innym pieniądze?

Bo książki są drogie i głupie!

Co do drugiego „argumentu” sam musiałem dojrzeć do tego, że to nie one są głupie, ale ja byłem głupi, jednak co do pierwszego argumentu, to jak go słyszę, to mnie słabość bierze. Poważnie? Czterdzieści złotych, za rozrywkę na co najmniej osiem do dziesięciu godzin, to jest dużo? Bilet jednodniowy do Energylandii masz za prawie dwieście złotych a jest otwarta od dziewiętej do dwudziestek pierwszej, czyli dwanaście godzin. W takim razie powiedz prędzej, że książki są nudne, a nie drogie.

Jednak załóżmy, że rzeczywiście są drogie. Skoro na jedną książkę za czterdzieści złotych na miesiąc cię nie stać, to co powiesz, że dopłacisz do tego dziesięć złotych i masz dostęp do setek tysięcy publikacji na miesiąc w postaci e-booka i audiobooka?

Takie abonamenty masz np:

- W Legimi (wstaw zdjęcie legimi i odnośnik do niego),

- W Empik Go (wstaw zdjęcie Empik Go i odnośnik do niego),

Dalej uważasz, że są drogie? To pójdę dalej, bo możesz je mieć... uwaga... za darmo. Pytasz jak to możliwe? To już ci odpowiadam. Zapisz się do biblioteki, które z roku na rok kupują coraz więcej powieści, aby właśnie spełnić oczekiwania najbardziej wymagających czytelników.

Piractwo literatury nie ma usprawiedliwienia!

I nigdy nie miało. Jakikolwiek piractwo (w tym moje gier komputerowych) nie ma żadnego usprawiedliwienia. Mimo okoliczności trzeba kupować dzieła z legalnych i dostępnych źródeł, a nie kopiować z internetu. W przeciwnym wypadku mamy do czynienia z kradzieżą. Kradzieżą czyjeś ciężkiej pracy. Jeszcze będę pisał jakie dokładnie wydatki wpływają na cenę książki, ale zapewniam cię, że piractwo książki powoduje, że nie zarabia: autor, wydawca, dystrybutor i każdy, który miał wpływ na wydanie książki.

Dlatego szanujmy nawzajem swoją pracę i korzystajmy z legalnych źródeł. Zwłaszcza, że współcześnie mamy bardzo dużo możliwości, aby za niewielki koszt wspierać polską twórczość.